

Sylwia Chmura  
Uniwersytet Wrocławski

## Relacje polsko-niemieckie w opinii polskich mediów po wizycie Angeli Merkel w Warszawie w lutym 2017 r.

Niniejszy artykuł ukazuje stan współczesnych relacji Polski i Niemiec. Za pomocą pogłębionej analizy przekazu polskiej prasy została zbadana rola jednodniowej wizyty kanclerz Angeli Merkel z 7 lutego 2017 r. Analiza została przeprowadzona na podstawie artykułów pochodzących z dzienników „Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza”, czasopism opiniotwórczych: „Krytyka Polityczna” i „Kultura Liberalna”, oraz pism „Tygodnik Powszechny” i „Frona”. Wybór tego wydarzenia uzasadnia interpretacja wizyty przez polską prasę. Została ona zaprezentowana jako ostateczny moment określenia linii współpracy pomiędzy Polską a Niemcami. Wizyta odbyła się również w momencie ważnym wobec zbliżającego się nieformalnego szczytu unijnego na Malcie. Miał on dotyczyć stosunków wewnątrzunijnych po wystąpieniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej oraz opracować wspólną strategię walki z kryzysem imigracyjnym. Celem artykułu jest wskazanie rozbieżności w interpretacji rangi i ustaleń wizyty, widocznych w polskim przekazie medialnym. Hipoteza ma na celu udowodnienie, iż polscy dziennikarze nadinterpretowali fakty, określając jednodniową wizytę wydarzeniem rozstrzygającym o kształcie stosunków polsko-niemieckich do końca kadencji Prawa i Sprawiedliwości. W polskim przekazie oczekiwano, iż wynik wizyty będzie ostateczną deklaracją dwustronnej polityki. Artykuł ma na celu zbadanie, jak kanclerz Angela Merkel jest postrzegana przez polskie media.

W artykule zastosowano metodę analizy zawartości treści prasy. Dokonano analizy porównawczej artykułów pod względem jakości. Autorka korzysta z metody leksykalnej, użytecznej dla zbadania wpływu przekazu prasowego na proces podejmowania decyzji politycznych przez decydentów. Zestawienie odmiennych ideologicznie pism ma na celu testowanie różnorodności medialnego obrazu polsko-niemieckich relacji z udziałem analizy pragmatycznej treści.

Poprzez krytyczną analizę w artykule sprawdza się, w jaki sposób dominująca ideologia prasowa wpływa na interpretację bieżącej polityki i decyduje o tym, jaka postawa i jakie poglądy są następnie realizowane w państwie.

Ochłodzenie na linii Niemcy – Polska było wyraźnie widoczne jeszcze w trakcie pierwszej kadencji Prawa i Sprawiedliwości w 2005 r. Partia wielokrotnie podkreślała w swoim programie politycznym ograniczenie ścisłych kontaktów z Niemcami. Głównym źródłem wzajemnej niechęci była trudna przeszłość historyczna oraz odmienne podejście do polityki historycznej. Konserwatywna PiS protestowała wobec rosnącego znaczenia Niemiec w UE, widząc w tym przejaw odradzającego się imperializmu i zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski. Nie osiągnięto porozumienia między krajami w przyznaniu UE roli dla polityki wewnętrznej obu krajów. Polska posiadała własne projekty dla poszczególnych sektorów polityki obronnej i energetycznej. Prawicowa polityka zagraniczna zakładała zacieśnianie więzi euroatlantyckich i gwarancję bezpieczeństwa państwa przez sojusz z USA. Polski rząd wykazywał silny eurosceptycyzm, dążąc do maksymalnego ograniczania współpracy na forum UE. Koalicjantami wewnątrzunijnymi obierano zwyczajowo Wielką Brytanię oraz Francję. W 2015 r., po objęciu rządów PiS kontynuowała strategię ograniczenia wpływów niemieckich. Niemniej jednak sytuacja międzynarodowa w porównaniu z poprzednią kadencją była bardziej skomplikowana, co wymusiło złagodzenie ostrej retoryki. Rola państwa niemieckiego jako głównego unijnego decydenta była powszechnie akceptowana zarówno w UE, jak i na arenie międzynarodowej. Ponadto polska gospodarka przez 10 lat stała się silnie zależna od gospodarki niemieckiej. Polska zyskała pozycję siódmego partnera handlowego. Oba te fakty wymusiły konieczność zachowania w polskiej polityce zagranicznej naczelnego miejsca dla relacji polsko-niemieckich. W prasie pojawiły się wątpliwości, czy ówczesny rząd będzie w stanie dostrzec powagę sytuacji i uniezależnić decyzje polityczne od własnych poglądów. Według polskiej prasy pozycja międzynarodowa Polski nie była korzystna. Państwo było postrzegane jako główny oponent sformułowanego przez kanclerz Angelę Merkel unijnego planu relokacji uchodźców z Syrii. Kryzys związany ze zwiększonym napływem ludności z terenów ogarniętego wojną Bliskiego Wschodu stanowił wówczas najpoważniejszy problem UE. Natomiast w swoich wypowiedziach polska partia prezentowała retorykę promującą spiskową teorię o porozumieniu niemiecko-rosyjskim nawiązanym dla rozbicia Polski. Dowodem miała być umowa o budowie Nord Stream 2 i zasadniczo cała postulowana przez Niemcy polityka energetyczna. Ponadto partia zwyczajowo prowadziła politykę skupiającą się na umocnieniu państwa narodowego, ograniczając politykę zagraniczną. Kontrowersyjne reformy systemu politycznego w państwie polskim spowodowały, iż zaczęła być postrzegana jako kolejne miejsce radykalnego populizmu w Europie.

Zdarzenie takiej rangi budziło ożywienie wśród polskiej prasy. Problem z wolnością mediów, jaki wystąpił po wprowadzeniu znacznych ograniczeń wobec prasy, i postępowanie zmierzające do upaństwowienia mediów publicznych, powodowały, iż media ze wzmożoną uwagą śledziły każde działanie rządu. Z kolei prasa konserwatywna i prawicowa były wykorzystywane do budowy określonego wizerunku rządu. Miały być kanałem komunikacji rządowej reformy systemu państwowego. Skupiały się na promowaniu wśród Polaków oraz komunikowaniu za granicą

słuszności tzw. dobrej zmiany. Pisma lewicowe i tygodniki opiniotwórcze dążyły do zapewnienia czytelnikom bardziej zróżnicowanego przekazu medialnego. Ich celem były wieloaspektowe analizy zjawisk politycznych. Ponadto uwidocznił się nurt krytyczny, który skupił się na negacji poczynań rządu. Jednocześnie w polskich mediach zabrakło prawdziwie obiektywnego przekazu. Media podzieliły się na zwolenników rządu i krytyków, którzy skupiali się na całościowej, często bezrefleksyjnej krytyce uprawianej dla formalnego wyrażenia sprzeciwu.

Poglądy polskiego rządu wspierała redakcja dziennika „Rzeczpospolita”. Gazeta mogła zostać uznana za głównego rzecznika polityki polskiego rządu w polskiej prasie. Na łamach „Rzeczpospolitej” obszernie podejmowano się analizy wizyty kanclerz Angeli Merkel w Warszawie. Przed wizytą zamieszczono artykuły dotyczące jej potencjalnych konsekwencji. Pismo przywoływało prawdopodobne powody wizyty Angeli Merkel w Polsce, zestawiając oficjalne deklaracje z własnymi interpretacjami realnych przyczyn spotkania. Po zakończeniu wydarzenia gazeta wydała wiele artykułów interpretujących wynik wizyty. Jednocześnie próbowano łagodzić zamieszanie, które pojawiło się po deklaracji prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego, dotyczącej wydania przez Polskę Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) byłego premiera Donalda Tuska.

Przed wizytą Angeli Merkel w Polsce „Rzeczpospolita” prezentowała obraz polskiego rządu jako silniejszej strony dwustronnych negocjacji. Kanclerz Merkel, zgodnie z dziennikarskimi opiniami, składała wizytę w celu pozyskania sojuszników i to ona musiała zabiegać o poparcie niezbędne do utrzymania naczelnej pozycji w UE. Zdaniem gazety, przez swoją nierozważną politykę imigracyjną kanclerz doprowadziła do zagrożenia dla całej UE. Niemcy jako kraj ponosiły największą odpowiedzialność za wewnętrzny kryzys, co obligowało niemiecki rząd do opracowania strategii bezpieczeństwa. „Rzeczpospolita” zwracała uwagę na wiele rozbieżności w poglądach na temat przyszłości UE oraz sposobów rozwiązania kryzysu z uchodźcami. Jednocześnie jednak podkreślano konieczność współpracy Niemiec i Polski. Obu krajom załamanie się unijnego rynku groziło destabilizacją i osłabieniem pozycji międzynarodowej. Gazeta wskazała na różnice zdań wobec gazociągu Nord Stream 2, projektu Europy dwóch prędkości oraz kwestii reelekcji Donalda Tuska na prezydenta Rady Europejskiej (zdaniem dziennikarzy wspierających polski rząd – nieznaczającej funkcji o charakterze czysto reprezentacyjnym). Wizyta została ukazana jako rozmowa w sprawie partnerstwa w UE, nie zaś określenie bilateralnych relacji na kolejne lata. Gazeta wskazywała, iż konieczne jest przewyższenie podziałów i różnic o podłożu historycznym. Tradycyjna antyniemiecka polityka nie była już rozsądna. Wskazywano jednak, że kompletna zmiana podejścia do kwestii stosunków polsko-niemieckich, krytykowana przez opozycję jako chwiejność poglądów, jest racjonalną polityką. Polska została ukazana jako silny partner negocjacyjny. Była to słuszna zmiana w zestawieniu z relacjami opartymi na formie poddaństwa, jakie rzekomo miały miejsce w trakcie kadencji poprzednich, lewicowych rządów. Dziennikarze skupili się na podkreśleniu, iż PiS nie jest skrajnie populistyczną partią pravicową. Świadczyć o tym miało

zestawienie partii z ugrupowaniami o skrajnie kontrowersyjnych poglądach, jak partia Marlin Le Pen we Francji czy Austriacka Partia Wolności (FPÖ)<sup>1</sup>.

Gazeta wskazywała, iż najważniejszym aktorem polskiej polityki był Jarosław Kaczyński. W związku z tym ograniczono analizy rozmowy Angeli Merkel z premier Beatą Szydło i spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą. Celowo marginalnie potraktowano fakt spotkania z przedstawicielami partii opozycyjnych. W przekazie gazety spotkanie z prezesem PiS miało charakter decydujący.

Jednocześnie wskazano na trudność rozmów z prezydentem ze względu na rozdzwięk pomiędzy koniecznością umocnienia integracji w UE a proamerykańską polityką prezydenta Andrzeja Dudy i wsparciem udzielonym prezydenturze Donalda Trumpa. W Niemczech i w innych głównych państwach-decydentach unijnych amerykańska prezydentura budziła obawy związane z zagrożeniem spójności UE przez wspieranie wewnętrznych antagonizmów. Widoczny był konflikt pomiędzy niemiecką kanclerz a amerykańskim prezydentem i ochłodzenie obustronnych relacji<sup>2</sup>. Zdaniem redakcji gazety, bezpośrednim celem wizyty Angeli Merkel była chęć wymuszenia rewizji poglądów polskiego rządu na temat zmniejszenia znaczenia organów UE. Rewizyta w Polsce miała być odpowiedzią na wcześniejsze spotkanie z Beatą Szydło w Berlinie. Ukryta w niej była chęć prowadzenia kampanii wyborczej przed zbliżającymi się na jesieni wyborami do niemieckiego Bundestagu. Tym samym podkreślano wysoki poziom prestiżu międzynarodowego Polski, koniec tzw. pedagogiki wstydu. Po wielu latach to Niemcy zabiegali o poparcie polskie dla własnych działań, a aprobata kandydatury Angeli Merkel na kolejną kadencję miała mieć znaczenie polityczne<sup>3</sup>.

Po przybyciu Angeli Merkel do Warszawy gazeta relacjonowała wynik wszystkich spotkań niemieckiej kanclerz z polskimi politykami. Każda rozmowa została zinterpretowana jako odgrywająca określoną rolę dla polityki wewnętrznej Polski. Zdaniem dziennikarzy, premier, prezydent i prezes Jarosław Kaczyński mieli do wypełnienia uzgodnione wcześniej zadania. Spotkanie z premier Beatą Szydło ukazano jako twarde negocjacje gospodarcze. Polska premier silnie broniła własnych poglądów w sferze postulowanej w UE polityki energetycznej. Premier Polski jasno i stanowczo zaprezentowała stanowisko w sprawie pakietu klimatycznego. Potwierdzono wolę współpracy, ale na podstawach równorzędnego partnerstwa zakładającego ustępstwa po obu stronach. „Rzeczpospolita” prezentowała czytelnikom poglądy partii rządzącej w taki sposób, jakby poprzednia władza swoje dobre stosunki z Niemcami utrzymywała tylko dzięki zgodzie na posiadanie gorszej, podległej pozycji w dwustronnych negocjacjach<sup>4</sup>. Kolejne spotkanie – z Jarosławem

---

<sup>1</sup> J. Bielecki, *Kaczyński może być partnerem Merkel*, „Rzeczpospolita”, 5.02.2017; *idem*, *Wizyta Angeli Merkel w Warszawie. Co czeka Kanclerz Niemiec?*, „Rzeczpospolita”, 5.02.2017.

<sup>2</sup> P. Buras, *Szukając nowej Europy*, „Rzeczpospolita”, 6.02.2017.

<sup>3</sup> J. Bielecki, *Wizyta Angeli Merkel w Warszawie*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

<sup>4</sup> *pap ula*, *Szydło: Nord Stream 2 jest dla Polski nie do zaakceptowania*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

Kaczyńskim – było ukazane jako nieformalne rozmowy pary dobrych znajomych, którzy wspólnie omawiali strategię walki z zagrożeniem wywołanym w Europie przez wyjście Wielkiej Brytanii ze Wspólnoty, tzw. Brexit. Miała to być luźna dyskusja na temat obecnych i przyszłych zmian w polityce międzynarodowej spowodowanych wyborami rządów w państwach europejskich i konsekwencji wyborów prezydenckich w USA. Prezes Jarosław Kaczyński w debacie publicznej wyrażał zaniepokojenie rozwojem sytuacji w środowisku zewnętrznym Polski i potencjalnym niebezpieczeństwem dla integralności państwa<sup>5</sup>. Redakcja gazety wskazała na tematy, które podejmowano w trakcie spotkania z opozycyjnymi partiami. Zwrócono uwagę na pewne znaczenie spotkania dla polskiej polityki. Partia Angeli Merkel CDU razem z polskimi opozycyjnymi PO i PSL w Parlamencie Europejskim tworzyły wspólną koalicję. Wspierano stanowisko PiS na temat koniecznego utrzymania państwowej kontroli nad spotkaniem, dla zapobiegania pozakulisowym ustaleniom i potencjalnemu zawiązywaniu układów mogących naruszać polski interes i polską rację stanu. Jednak dziennikarze uczciwie wskazali, iż opozycja za kluczowe zagadnienia uważała także system kwotowy i zagrożenia niekontrolowaną falą uchodźców z Bliskiego Wschodu. Jednakże skrytykowano niepotrzebnie poczynione przez opozycję odniesienia do skandalu z Trybunałem Konstytucyjnym, projektu reform samorządu terytorialnego i pozostałych budzących kontrowersje aspektów nowej polityki rządu. Opozycja ukazywała siebie jako obrońców demokracji, niesłusznie angażowała Niemcy w wewnętrzne sprawy Polski, dążąc do dyskredytacji partii w opinii międzynarodowej. Tylko przedstawiciele PSL, zdaniem gazety, prezentowali rozsądną postawę we wspólnych rozmowach. Dyskusji poddano aspekty polityki nieporuszane przez władze państwowe – dyskryminację mniejszości polskiej w Niemczech. Lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz koncentrował się na merytorycznych kwestiach pracowniczych oraz gospodarce rolnej. Generalnie „Rzeczpospolita” w swoim przekazie skupiała się szczególnie na ukazywaniu PO jako niszczącej jedność Polaków. W porównywaniu z obecnie sprawującą władzę PiS zabieg ten miał na celu ukazanie działania rządu jako słusznego z punktu widzenia interesu narodowego<sup>6</sup>.

W artykułach wskazywano na wyjątkowość sytuacji związanej z faktem, że głównym punktem wizyty było spotkanie z prezesem partii będącej u władzy, a nie z premier Beatą Szydło. Fakt ten jednoznacznie określał, kto w Polsce jest głównym decydem politycznym. Wynik spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą określono jako wyraz nowej roli Polski jako głównego stabilizatora równowagi unijnej w napiętych stosunkach Niemiec i USA. Dla pełnienia tej funkcji niezbędne było wzmocnienie współpracy z Niemcami, aby równoważyć obecność amerykańską w Europie i uspokajać nastroje. Odchodząc od zwyczajowej antyniemieckiej retoryki, gazeta podkreślała brak realnego konfliktu pomiędzy krajami. Pojawiające

<sup>5</sup> mm, *Spotkanie Jarosława Kaczyńskiego z Angelą Merkel*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

<sup>6</sup> mm, *O czym Angela Merkel rozmawiała z Grzegorzem Schetyną i Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem?*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

się rozbieżności stanowiły jedynie konieczne do omówienia punkty niezgody<sup>7</sup>. Prezydent Andrzej Duda został ukazany jako rzecznik współpracy euroatlantycznej. Jednym z głównych tematów jego spotkania z kanclerz Niemiec miało być wyrażenie polskiego poparcia dla współpracy z USA. Zdaniem prezydenta, realnym zagrożeniem dla wspólnoty unijnej była kampania przeciwko prezydentowi Donaldowi Trumpowi, prowadzona przez europejskich polityków, w szczególności Donalda Tuska. Działania czy wypowiedzi prezydenta USA nie zagrażały unijnej jedności. Prezydent Polski, w przekazie gazety, w jednodniowej wizycie Angeli Merkel odgrywał rolę orędownika bardziej prospołecznej polityki UE. Ponadto wskazywano, iż to wrogie media, głównie niemieckie, kształtują negatywny wizerunek relacji polsko-niemieckich, wyolbrzymiając każdą różnicę i antagonizując społeczeństwa obu krajów<sup>8</sup>.

Gazeta podjęła się analizy wizyty przez ekspertów z wielu dziedzin. Zdaniem byłego szefa PE Bogusława Liberadzkiego, istotne dla przyszłości Polski było porzucenie podziałów i współpraca z Niemcami. Koniecznym było ułożenie stosunków niezależnie od tego, czy w perspektywie następnych miesięcy w wyborach parlamentarnych wygra Angela Merkel czy jeden z jej przeciwników. Liczył się fakt podjęcia aktywnej polityki na forum międzynarodowym<sup>9</sup>. Dla obu krajów priorytetem stało się wzmocnienie bezpieczeństwa krajowego i unijnego, wsparcie NATO oraz zapobieganie wpływowi rosyjskim w Europie. Polska miała szansę stać się jednym z kluczowych aktorów polityki europejskiej<sup>10</sup>. Ponadto partnerstwo z Niemcami stało się koniecznością, gdy Wielka Brytania zadecydowała o wyjściu z Unii i oba kraje traciły strategicznego sojusznika oraz partnera gospodarczego<sup>11</sup>. Jednocześnie kwestią problematyczną, w której niemożliwe było dojście do kompromisu, stała się reelekcja Donalda Tuska na stanowisko prezydenta Rady Europejskiej. Partia rządząca utrzymywała negatywny stosunek do zajmowania tego stanowiska przez byłego premiera Polski, zdaniem partii nieuczciwego i niekompetentnego. Dziennikarze „Rzeczpospolitej” aprobowali postawę polskiego rządu, interpretując ją jako wyraz siły politycznej. Polskie władze nie dopuszczały, aby zewnętrzne siły ingerowały w wewnętrzną politykę i dyktowały sposób postępowania na forum UE<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> K. Szczerki, *Partnerskie relacje z Warszawą są dla Berlina ważne*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

<sup>8</sup> amk, *Duda o spotkaniu z Merkel: wyraziłem zdumienie „wycieczkami pod adresem USA”*, „Rzeczpospolita”, 8.02.2017.

<sup>9</sup> Z. Dąbrowska, *Bogusław Liberadzki: PiS realizuje postulaty socjaldemokratów*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

<sup>10</sup> M. Szułdrzyński, *Z Berlinem po drodze*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017; A. Talaga, *Budujemy strefę bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2017.

<sup>11</sup> E. Usowicz, *Polska – Niemcy: przyjaźń czy kochanie*, „Rzeczpospolita”, 8.02.2017; J. Gowin, *Niemcy powinny być strategicznym sojusznikiem*, „Rzeczpospolita”, 8.02.2017; M. Dobski, *Agnieszka Łada: Opozycja to rodzina Merkel*, „Rzeczpospolita”, 8.02.2017.

<sup>12</sup> arb, *Rafał Trzaskowski: Nieprawdopodobne, że polski rząd nie chce poprzeć Donalda Tuska*, „Rzeczpospolita”, 9.02.2017.



Naczelnym celem przekazu prawicowego dziennika było podkreślenie, iż to Niemcy zabiegały o wizytę, a Polska jedynie zgodziła się na jej odbycie. Nastąpiła istotna zmiana wzajemnej pozycji Niemiec i Polski we współczesnych negocjacjach. Obecnie Polska posiadała silniejszą pozycję i miała prawo oczekiwać, że jej zdanie będzie respektowane<sup>13</sup>. Polityka polskiego rządu była skuteczna i pozwoliła na uzyskanie naczelnej pozycji na forum UE. Polski rząd dokonał rewizji strategii polityki zagranicznej na bardziej prounijną. Była to świadomie podjęta decyzja oparta na racjonalnej kalkulacji zagrożeń płynących z niepewnego środowiska międzynarodowego<sup>14</sup>. Wraz z wyjściem Wielkiej Brytanii z UE Polska otrzymała szansę odgrywania roli jednej z trzech naczelnych sił decyzyjnych w Unii. Zyskano możliwość realizacji jednego z głównych celów polityki zagranicznej, którym było przewodniczenie Europie Środkowo-Wschodniej<sup>15</sup>.

Z kolei analizując przekaz lewicowych tygodników, można było dostrzec oszczędność wypowiedzi na temat wizyty Angeli Merkel w Warszawie. Taką postawę można uznać za zabieg celowy. W dominującym przekazie wizyta była ukazywana jako sukces prawicowego rządu. Gazety wspierające partię rządzącą miały możliwość prezentowania większej liczby artykułów i łatwiejszy dostęp do czytelników. Wspierały rządowy cel zlikwidowania negatywnego wizerunku partii PiS jako antyniemieckiego ugrupowania oraz powstrzymać głosy sprzeciwu wobec działań polityki wewnętrznej. Natomiast pisma lewicowe ograniczyły się do ukazania strategicznie ważnych punktów, które należało poruszyć w dwustronnych rozmowach. Ograniczony przekaz miał stanowić formę protestu. W artykułach krytycznie odnoszono się zarówno do strategii rządu, jak i tendencyjności dominującego przekazu medialnego. Jednakże wspólnie z prawicowymi pismami zgadzano się na niezbędność aktywnego działania Polski na forum UE. Sojusz z Niemcami był warunkiem dalszego trwania UE. Pisma liberalne postulowały jednak inne podstawy wzmocnienia UE. Jedyną skuteczną strategią musiała być oparta na udzieleniu wsparcia dla wzmocnienia instytucji i roli, którą odgrywały w polityce wewnętrznej państw członkowskich. Pisma liberalne zanegowały postulat ograniczenia roli struktur UE i budowy nowego kształtu organizacji oraz reformy strukturalnej w kierunku oparcia Wspólnot na silnym państwie narodowym i bilateralnych porozumieniach. Ponadto, zdaniem publicystów, Polska potrzebowała dalszego utrzymania silnej wspólnoty euroatlantyckiej w ramach NATO, nie zaś samodzielnego sojuszu z USA. Polityka zagraniczna powinna była skupić się na

---

<sup>13</sup> Ł. Lubański, *Wizyta Angeli Merkel w Polsce a protokół dyplomatyczny*, „Rzeczpospolita”, 8.02.2017.

<sup>14</sup> arb, *Witold Waszczykowski przedstawia informację na temat polityki zagranicznej w Sejmie*, „Rzeczpospolita”, 9.02.2017; J. Bielecki, *Europa wraca do łask. Exposé Witolda Waszczykowskiego*, „Rzeczpospolita”, 9.02.2017; amk, *Premier dla wPolityce.pl: Niech Tusk przedstawi wizję przyszłości UE*, „Rzeczpospolita”, 12.02.2017; amk, *Szef MSZ: Polska ma swoje interesy i do nich dostosowuje sojuszników*, „Rzeczpospolita”, 15.02.2017.

<sup>15</sup> A. Traczyk, *Przyszłość Polski zależy od Merkel*, „Rzeczpospolita”, 18.02.2017.

Europejskiej integracji, bowiem faktycznie Stany Zjednoczone zawsze dążyły do realizacji własnych celów. Ścisła współpraca z amerykańskim sojusznikiem jako główna strategia zagraniczna przy jednoczesnym ograniczeniu aktywności w Unii Europejskiej groziła trwałą marginalizacją Polski. Pisma dostrzegły zagrożenie sytuacją, w której Polska pozostanie sama na arenie międzynarodowej. Zostanie odizolowana przez sojuszników europejskich, ignorowana przez Stany Zjednoczone. Polska, wbrew poglądom środowiska rządowego, nie stanowiła dla USA zbyt atrakcyjnego ani kluczowego gracza. Jej wartość określała tylko odpowiednia pozycja w Unii Europejskiej. Pismo „Krytyka Polityczna” w artykule z 24 stycznia 2017 r. zbliżając się wizytę Angeli Merkel w Polsce interpretowało jako możliwy przełom w bilateralnych relacjach. Zdaniem gazety, Polska była „skazana” na współpracę z Niemcami. Wysoka zależność gospodarcza obu krajów była niemożliwa do zerwania i wysoce nierozsądna. Jedynym forum dla prowadzenia skutecznej polityki zagranicznej była Unia. Jej ówczesny kształt zależał od Niemiec i stanowiło to niepodważalny fakt. „Krytyka Polityczna” postulowała konieczność akceptacji takiego stanu rzeczy przez polskich decydentów. Przy czym publicyści pisma podkreślili, wbrew przekazowi „Rzeczpospolitej”, iż postawa kompromisowa Polski nie jest równoznaczna z odgrywaniem roli słabszego partnera. Dostrzeżona przez dziennikarzy dynamika sytuacji ekonomicznej na wspólnym rynku miała w przyszłości prowadzić do sytuacji, gdy silniejsze Niemcy będą zmuszone do kooperacji gospodarczej i handlowej z Polską. Odmiennie od „Rzeczpospolitej” redakcja pisma postrzegała Niemcy jako aktora, który w obliczu wysoce niestabilnej sytuacji międzynarodowej wreszcie przejął odpowiedzialność polityczną w UE. Przyjmując rolę jej lidera, niemieckie elity polityczne akceptowały fakt, iż dominująca rola to także obowiązki wobec pozostałych członków UE. Mimo ogólnego pozytywnego stanowiska wobec Niemiec gazeta wskazywała także na pewne mankamenty strategii unijnej. Polityka kanclerz Angeli Merkel usuwała tylko skutki popełnionych wcześniej błędów, nie likwidując źródeł kolejnych ognisk kryzysowych. Niemniej jednak dla publicystów liczył się fakt, iż Niemcy wreszcie reagowały na międzynarodowe upomnienia, jasno wyrażając swoje stanowisko. Pismo określiło rolę Polski wobec partnerstwa z Niemcami. Należało doprowadzić do zbudowania jasnej, wspólnej strategii walki z kryzysem uchodźczym. Należało stworzyć strategiczny plan na przyszłość i przekonać Niemcy, że doraźna polityka nie skutkuje, a imigranci są problemem długofalowym, a nie – chwilowym<sup>16</sup>.

Publicyści „Krytyki Politycznej” także wskazywali na kluczową rolę spotkania z prezesem Jarosławem Kaczyńskim dla przebiegu całej wizyty. Fakt ten został uznany za niebywałe kuriozum narażające kraj na śmieszność, nie zaś przejaw silnego przywództwa politycznego. Ten precedens nie stanowił normalnej sytuacji politycznej. „Osoba o randze zaledwie przewodniczącego partii” prowadziła całą politykę, nie licząc się ze zdaniem szefowej rządu oraz głowy państwa. Partia rządząca degradowała pozycję polityczną i niszczyła wizerunek Polski za granicą. Dla pisma kluczowe

---

<sup>16</sup> M. Sutowski, *Które dy na (silny) Berlin?*, „Krytyka Polityczna”, 24.01.2017.



było sprawienie, aby polski rząd dostrzegł, iż stawanie w opozycji wobec Niemiec nie jest opłacalną ani rozsądną polityką. Nie było żadnych racjonalnych przesłanek pozwalających sądzić, iż Niemcy przestaną zajmować kluczową pozycję w polityce globalnej. Wręcz przeciwnie, przewidywano jej umocnienie i sukcesywne zwiększanie strefy wpływów. Niezależnie od ogólnie prezentowanego poglądu o negatywnych konsekwencjach Brexitu, wyjście Wielkiej Brytanii z UE mogło przynieść Niemcom znaczne korzyści. Według publicystów także dla Polski fakt opuszczenia przez Wielką Brytanię UE stanowił ważny punkt odniesienia dla polskiej strategii polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na nadchodzące lata. Z jednej strony Polska straciła partnera na wewnętrznej scenie unijnej i ideologicznego sojusznika, z drugiej – zyskała szansę na wiele nowych kierunków rozwoju. W UE wśród kluczowych graczy europejskich powstawała luka, która musiała zostać uzupełniona. Polska była wymieniana wśród potencjalnych kandydatów do tzw. twardego jądra UE. Poza tym Polska zyskiwała więcej swobody w dążeniach do zyskania roli stabilizatora porządku UE. Sukces zależał od dokonania właściwego wyboru nowych partnerów. Gazeta wskazywała, iż waga współpracy polsko-niemieckiej i konieczność rzeczywistego i silnego partnerstwa była dostrzegana przez wszystkich przedstawicieli polskiej sceny politycznej. Problemem było, jak ten fakt był wykorzystywany politycznie. Dziennikarze zadali pytanie o kierunek przyszłego rozwoju UE. Czy będzie to „Europa dwóch prędkości”, z Niemcami w centrum jako rdzeniem integracji oraz podziałem na strefy oddalone od rdzenia? Ten projekt zakładał, że im większa była odległość dzieląca kraj od centrum, tym bardziej był on marginalizowany i ignorowany przy formułowaniu wspólnej strategii. Inną możliwością dla UE miała być integracja na zasadach postulowanych przez PiS. Zakładała swobodę wyboru zakresu partycypacji w polityce unijnej. Każdy kraj miał prawo oparcia członkostwa na współpracy tylko na wybranych płaszczyznach polityki. W myśl tego założenia kontrola instytucji unijnych miała być ostro ograniczona. Każdy kraj samodzielnie i zgodnie z interesem narodowym dopasowywał politykę unijną do potrzeb. Był to tzw. model integracji zróżnicowanej. Publicyści wskazali, że dla polityków unijnych istotne jest przeciwdziałanie zbytnej dominacji amerykańskiej w Europie. Naturalnym dla USA działaniem było utrzymanie dominacji światowej. USA miało ochraniać Europę i podejmować się współpracy tylko w sytuacji, gdy było to opłacalne dla interesu amerykańskiego. Zdaniem publicystów „Krytyki Politycznej”, było to mocne uzasadnienie silnej kooperacji gospodarczej z Niemcami i współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa. Niezbędne było wyrażenie woli do kompromisu, choć pełna współpraca była niemożliwa, ponieważ historyczne antagonizmy były nieprzezwyciężalne.

W odróżnieniu od prasy pravicowej prasa lewicowa nie nadawała wizycie Angeli Merkel priorytetowego znaczenia dla relacji polsko-niemieckich. Poddano w wątpliwość szanse na spektakularny zwrot we wzajemnych relacjach. Prawicowy obraz dominacji Polski we wzajemnych relacjach, zdaniem pisma, był jedynie życzeniem, a nie rzeczywistą sytuacją<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> M. Sutowski, *Co nam zostało? Dogadanie się z Niemcami*, „Krytyka Polityczna”, 8.02.2017.

Inny liberalny tygodnik – „Kultura Liberalna” – interpretował przyczynę wizyty kanclerz Niemiec w Polsce jako podjęcie prób załagodzenia różnic i ukłon w stronę wspólnego kompromisu. Zdaniem pisma, postulaty PiS o konieczności kompleksowego przeobrażenia instytucji unijnych i zwiększenia realnego udziału obywateli w podejmowanych na jej forum decyzjach były nierealne. Wobec pogłębiającej się dezintegracji niezbędnym działaniem musiało się stać wzmocnienie Unii dla oddalenia groźby podziału w wyniku narastającej fali populizmu. Gazeta przed wizytą wskazała na istotną cechę relacji polsko-niemieckich, jaka nie została dostrzeżona przez pozostałych przedstawicieli prasy. Największą skuteczność przejawiało partnerstwo na szczeblu samorządów lokalnych. Odbywało się ono na poziomie interpersonalnym i dotyczyło edukacji i współpracy prywatnych podmiotów politycznych. Przez wiele lat współpraca lokalnych jednostek administracyjnych obu krajów cechowała się wysokim stopniem efektywności i zgodności.

Natomiast na poziomie kontaktów wysokiego szczebla pomiędzy władzami państwowymi relacje cechowały się permanentnym brakiem zgodności powodowanym niemożnością oddzielenia sfery politycznej od emocjonalnej związanej z przeszłością historyczną. Zdaniem gazety, rządy prawicowego PiS naturalnie oznaczały wzrost napięcia i postawę antyniemiecką ze względu na ksenofobiczne, narodowościowe postulaty partii. Poprawność relacji była niszczonej przez realizację egoistycznego interesu partii. Nowy rząd kreował politykę izolacji i ochrony narodowego *status quo*. Zdaniem dziennikarzy „Krytyki Liberalnej” odmiennie od gazet prawicowych, nie było szans na poprawę stosunków polsko-niemieckich. Partia rządząca założyła prowadzenie polityki oparte na ekstrapolowaniu wewnętrznych antagonizmów na poziom międzynarodowy. Dążąc do realizacji polityki kompletnej zmiany, nie zważano na faktyczne korzyści dla państwa. Istotne było samo dokonanie generalnego przeobrażenia funkcjonowania państwa. Z kolei „Krytyka Liberalna” uznała, iż wizyta niemieckiej kanclerz była powodowana uzyskaniem od polskiego rządu jasnej i precyzyjnej deklaracji w sprawie przyszłości UE. Kanclerz Merkel podjęła się próby bezpośrednich, szczerych rozmów, dostrzegając zniekształcenia niemieckiego przekazu medialnego. Zdaniem redakcji pisma, wizerunek negatywnej postawy kanclerz Niemiec do rządzącej w Polsce prawicy był jedynie efektem kreacji mediów niemieckich. Przeciwnie, to polskie elity wrogo odnosiły się do strategii polityki wewnętrznej Niemiec. Kanclerz Merkel była gotowa do dialogu, polska strona była zaś nastawiona negatywnie, twardo utrzymując postawę eurosceptycyzmu i antyniemieckości. Wbrew prezentowanym przez „Rzeczpospolitą” analizom przyszłych wyborów w Niemczech, nie dostrzegano, aby Martin Schultz jako kanclerz miał znacząco wzmocnić wzajemne relacje. Zasadniczy kurs polityki niemieckiej był niemożliwy do zmiany, nawet w razie przegranej ostro krytykowanej przez prawicę Angeli Merkel<sup>18</sup>. Tygodnik podkreślał, iż kontynuacja wrogiej postawy i odrzucanie wzmocnienia

---

<sup>18</sup> A. Puchejda, *Merkel przyjeżdża z gałązką oliwną. Wywiad z Anną Wolff-Powęską*, „Kultura Liberalna”, nr 6/2017.

partnerstwa polsko-niemieckiego stanowiło zagrożenie dla polskiej racji stanu. Podzielano obawy „Krytyki Politycznej” związane z utratą międzynarodowych wpływów i zepchnięciem Polski na margines światowej polityki. Postawa kanclerz Angeli Merkel cechowała się gotowością do współpracy. Niemieckie elity widziały szansę na strategiczne partnerstwo w budowaniu spójności unijnej. Zdaniem pisma, sprzeciw Polski wobec niemieckiej strategii dotyczącej przyszłości UE był irracjonalny. *De facto* stanowił pusty akt protestu, bowiem partia rządząca nie była w stanie skonstruować uzasadnionych alternatyw dla odrzucanych rozwiązań. Rząd oczekiwał od partnerów daleko idących ustępstw, jednocześnie zakładając brak możliwości zmiany własnego stanowiska negocjacyjnego. Twardo broniono koniecznej rewizji traktatów unijnych, ale nie zostało sprecyzowane, w jakim kierunku ma nastąpić owa zmiana. Nie został przedstawiony żaden formalny projekt reformy. PiS przyjęła postawę zakładającą generalny sprzeciw wobec polityki niemieckiej w sprawie uchodźców z Syrii. System kwotowy, na którego podstawie państwa miały przyjmować uchodźców, został zignorowany. Jawnie deklarowano, iż Polska nie przyjmie uchodźców wojennych. Tym samym zanegowano międzynarodowe przepisy azytowe oraz naruszono zasadę solidarności unijnej. Co ciekawe, Polska popierała Niemcy w dążeniu do podpisania umowy z Turcją, dotyczącej współpracy w zwalczaniu masowego napływu uchodźców syryjskich do granic Europy. Na całym świecie porozumienie zostało ostro skrytykowane za niehumanitarne zapisy. Polski rząd naczelnym celem uczynił oddalenie uchodźców od własnych granic. Deklarowano pomoc, ale ograniczoną tylko do doraźnego działania na znaczną odległość, bezpośrednio w rejonie konfliktu. Ta strategia nie ułatwiała wzajemnego porozumienia. Zdaniem „Kultury Liberalnej”, Angela Merkel jako przywódca Niemiec stanowiła łatwiejszego sojusznika niż Martin Schultz, gdyż była już znana polskim władzom. Łatwiej było przewidzieć jej strategię i reakcje. Zwrócono uwagę na unikanie ostrej krytyki polskiego rządu, czego nie można było powiedzieć o jej przeciwniku politycznym<sup>19</sup>. Jednocześnie pismo, przez opinię niemieckiej profesor politologii Gesine Schwan, podkreśliło, iż niemiecki rząd również nie mógł być gloryfikowany, gdyż przyczynił się do eskalacji różnic pomiędzy krajami UE. Kanclerz Angela Merkel była, zdaniem dziennikarzy, odpowiedzialna za wzrost znaczenia partii nacjonalistycznych w Europie. Prowadziła politykę zmierzającą do realizacji narodowego interesu Niemiec na forum instytucji UE i przekształcenia niemieckiej racji stanu we współdzielony przez całą Unię cel strategiczny. Impas pomiędzy rządami obu krajów, zdaniem niemieckiej uczoney, mógł zostać zwalczony przez oparcie wzajemnych relacji na wzmocnionej roli samorządów i podmiotów prywatnych. Postulowano przeniesienie relacji politycznych na niższy szczebel, zgodnie z zasadą subsydiarności. Niezbędne było takie przeobrażenie Unii, aby zapewniała wszystkim krajom równy dostęp do reprezentacji swoich interesów. Tworzenie silnego centrum przywódczego i różnicowanie

---

<sup>19</sup> Ł. Pawłowski, J. Bodziony, *Merkel to najlepszy wybór. Wywiad z Szymonem Szyrkowskim vel Sękiem*, „Kultura Liberalna”, nr 6/2017.

wewnętrzne było błędem. To antagonizmy i rozwarstwienie dochodowe wewnątrz państw europejskich, zdaniem liberałów, stanowiło źródło nacjonalistycznych tendencji odśrodkowych<sup>20</sup>. Kluczowe przed wizytą Angeli Merkel w Warszawie stało się jasne sprecyzowanie stanowiska Polski wobec bieżących problemów Unii Europejskiej. Dziennikarze „Krytyki Liberalnej” nie tworzyli spiskowych teorii na temat ukrytych przyczyn wizyty Angeli Merkel w Polsce. Uważano, że deklarowany cel wizyty – wzajemne określenie stanowisk – jako start do budowy wzajemnych relacji był rzeczywisty<sup>21</sup>.

Gazeta wskazała, iż to nierozważna polityka zagraniczna rządu PiS wytworzyła sytuację, w której kooperacja z Niemcami nie była jedną z możliwości lecz koniecznością. Opuszczenie struktur UE przez Wielką Brytanię oznaczało, że Polska straciła najważniejszego sojusznika spośród kluczowych decydentów unijnych, jedyne podzielnego sprzeciw wobec unii walutowej. Dodatkowo, zdaniem redakcji, nietrafiona linia polityki ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza doprowadziła do ochłodzenia w kontaktach z Francją. W związku z utratą sojuszników dalsze utrzymywanie postulatu ograniczania roli Unii nie było racjonalne. Niezbędnym wydawało się poczynienie pewnych ustępstw, jeżeli Polska miała aspirować do roli zastępcy Wielkiej Brytanii.

Odmiennie interpretowano deklaracje Angeli Merkel o dopuszczeniu możliwości UE jako projektu zróżnicowanej integracji. Pismo nie podzielało entuzjazmu gazet pravicowych. Taka taktyka w ostatecznym rozrachunku i tak prowadziła do antagonizowania Europy i przeobrażenia jej struktur w „Europę dwóch prędkości”, nie zaś „Europę wielu prędkości” postulowaną przez PiS. Unia Europejska wymagała kompleksowej współpracy wszystkich członków, na wszystkich polach aktywności. Było to niezbędne dla scalenia organizacji i wzmocnienia siły wobec wzrostu potęgi USA i Rosji. Selektywne wybieranie obszarów integracji było pozorem pluralizmu, w długookresowej perspektywie niosącym więcej zagrożeń niż korzyści. Nieuzasadniona pewność posiadanej siły wytworzona w wyniku wewnętrznych reform i błędne definiowanie priorytetów polityki zagranicznej nie gwarantowały bezpieczeństwa zewnętrznego Polski<sup>22</sup>.

Dwa najpopularniejsze polskie pisma opiniotwórcze „Newsweek” oraz „Polityka” także włączyły się do dyskusji na temat znaczenia krótkiej wizyty kanclerz Merkel w Polsce w kontekście relacji dwustronnych. Tygodnik „Polityka” na dzień przed przylotem Angeli Merkel zamieścił wypowiedź Jana Parysa, szefa gabinetu politycznego ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego. Opinia pochodziła z debaty na temat wyzwań polskiej polityki zagranicznej zorganizowanej

---

<sup>20</sup> L. Becht, *Niemcy zaniedbały europejską solidarność*. Wywiad z Gesine Schwan, „Kultura Liberalna”, nr 6/2017.

<sup>21</sup> A. Puchejda, *Czego PiS chce w polityce europejskiej? Nikt nie wie*. Wywiad z Rafałem Trzaskowskim, „Kultura Liberalna”, nr 6/2017.

<sup>22</sup> Ł. Pawłowski, *[Polska] Kłębek sprzeczności*. Po wizycie Angeli Merkel, „Kultura Liberalna”, nr 6/2017.

w Warszawie przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Wystąpienie, zdaniem redakcji, najpełniej określało stanowisko, z jakim do negocjacji przystępowała strona polska. Wskazano na osłabienie niechęci wobec UE. Polska była niechętna „Unii wielu prędkości”, ale jednocześnie nie sformułowano jasnego projektu własnej wizji reformy strukturalnej UE. Polskie organy władzy chciały reformy Unii, ale ograniczały się do słownych deklaracji, bez formalnego działania. Wskazano, iż rząd polski dostrzegał negatywne oddziaływanie prasy niemieckiej na kształt wzajemnych stosunków. Powstawała więc konieczność racjonalnej i bezpośredniej oceny wzajemnych strategii zagranicznych. Wypowiedź posła jednoznacznie wskazywała na przyjazny stosunek rządu do USA, oczekiwania potencjalnych korzyści z Brexitu, dzięki przeniesieniu zawsze dobrych i partnerskich stosunków z Wielką Brytanią na poziom kontaktów dwustronnych. Przedstawiciel polskiego rządu szczególnie podkreślał obawy wobec podtrzymywania projektu budowy Nord Stream 2<sup>23</sup>.

Po zakończeniu wizyty Angeli Merkel zwrócono uwagę na zachowawczą postawę obu stron. Wypowiedź Merkel na temat praworządności w Polsce, w opozycji do interpretacji konserwatywnych gazet, uznano za wskazanie, iż społeczność międzynarodowa dostrzega negatywne emocje w polskiej polityce. Nie była to jednak agresywna ingerencja w wewnętrzne sprawy kraju partnerskiego dla narzucenia własnego rozwiązania. Ogólnie wizyta została oceniona jako chęć wyrażenia niemieckiej gotowości do kompromisu. Pismo jako jedno z niewielu zwróciło uwagę także na współdzielone aspekty polityki międzynarodowej. Państwa wyraziły zgodne stanowisko co do koniecznego wzmocnienia jedności UE i utrzymania sankcji wobec Rosji. Zupełnie odmiennie od prasy liberalnej w „Polityce” oceniono wagę spotkania z prezesem Jarosławem Kaczyńskim. Zdaniem dziennikarzy, nie należało zbyt podnosić jego rangi ani oceniać jako ośmieszającego. Było to racjonalne działanie świadomej polityki, wynikające z analizy faktycznego stanu polskiej sceny politycznej, w której głos Jarosława Kaczyńskiego miał dużą siłę oddziaływania. Skrytykowano zaś agresywny sprzeciw polskiej prasy prawicowej wobec mających miejsce w ambasadzie niemieckiej rozmów polskiej opozycji z kanclerz Angelą Merkel. Prezentowanie ich przez prawicę jako zdrady państwowej, zdaniem redakcji „Polityki”, przesłaniało generalny sukces wizyty kanclerz w Polsce. Efektem była bowiem ogólnoswiatowa prezentacja dojrzałości Polski do dialogu i wzmocnienie pozycji w polityce międzynarodowej<sup>24</sup>.

„Newsweek” jako jedyny skupiał się na wspólnych celach polityki zagranicznej Niemiec i Polski. Oceniał wizytę kanclerz jako sukces dyplomatyczny. Generalna interpretacja wyniku wizyty kanclerz w Warszawie była taka sama jak redakcji

<sup>23</sup> Art. red., *Europa i świat według Jana Parysa*, „Polityka”, 7.02.2017.

<sup>24</sup> A. Mazurczyk, *Nadal przyjaciele? Co zostanie po wizycie Angeli Merkel w Warszawie?*, „Polityka”, 8.02.2017.



„Polityki”<sup>25</sup>. Mocniej podkreślono sprawę sporu wokół poparcia dla drugiej kadencji Donalda Tuska. Ponadto pismo inaczej od pozostałych polskich redakcji nie atakowało prasy niemieckiej ani nie upatrywało jej celowego utrzymywania atmosfery wrogości w relacjach polsko-niemieckich<sup>26</sup>.

„Gazeta Wyborcza” w tekstach wyraźnie prezentowała postawę krytyczną, a częściej nawet wrogą wobec polskiego rządu. Zamieszczono zupełnie odmienne od pism pravicowych interpretacje wizyty niemieckiej kanclerz. Na kilka dni przed planowaną wizytą, w wydaniu z 3 lutego, gazeta zamieściła analizę politycznej kariery i celów Angeli Merkel. Odmienne od obrazu stron prezentowanego przez prasę pravicową, „Gazeta Wyborcza” wskazywała, iż niezmiennie stroną silniejszą były Niemcy. Ukazywanie, że Polski rząd posiadał dominującą pozycję negocjacyjną było nieprawdziwe. Kanclerz Niemiec uprawiała prawdziwą, stanowczą i wyważoną formę dyplomacji, prezes PiS Jarosław Kaczyński opierał zaś taktykę na groźbach i agresywnych atakach wobec działań niemieckich. Rząd żywił przekonanie o większej sile wpływu niż ta, którą faktycznie mógł sprawować. Gazeta wskazała także na istotną zmianę współczesnej polityki międzynarodowej, która filarem demokracji europejskiej uczyniła Niemcy, ten sam kraj, który kilkadziesiąt lat wcześniej stanowił główne zagrożenie jej przetrwania. Zdaniem „Gazety Wyborczej”, niemiecka siła była jednak oparta na odpowiednio wykreowanym wizerunku. W rzeczywistości opierała się tylko na wielkości gospodarki i umiejętnym sterowaniu polityką zagraniczną za pomocą decentralizacji ustroju terytorialnego. A były to podstawy ryzykowne i podatne na zmiany. Gdy Niemcy chciały zainicjować zmiany w polityce europejskiej, rozdrobnienie wewnętrzne utrudniało ich wdrożenie. Tymczasem sytuacja międzynarodowa wymagała szybkiej reakcji i nieustannej gotowości do zmian. Dziennik jako jedyny przedstawił sylwetkę polityczną kanclerz Angeli Merkel. Zdaniem redakcji, jej polityczny sukces wypływał z umiejętnie stosowanej „cichej dyplomacji”, cierpliwego budowania silnej pozycji, nie zaś medialnie atrakcyjnego wizerunku i bezkompromisowej walki z opozycją. Inną cechą Angeli Merkel, postrzeganej jako jednej z najlepszych światowych przywódczyń, było świadome unikanie gwałtownych reakcji dla przeciwdziałania międzynarodowemu chaosowi zagrażającemu wywołaniem panicznych reakcji na kolejne kryzysy. W artykule była opisana jako zręczny strateg, umiejętnie potrafiący wykorzystać pomysły swoich przeciwników i koalicjantów, realizując je jako swoje. Konkludując, wskazano, iż Angela Merkel znacznie ograniczyła postawę ugodową wobec kryzysu uchodźczego. Priorytetem dla niej stało się przetrwanie UE jako

<sup>25</sup> Art. red, *Tajne spotkanie Kaczyńskiego z Merkel. Prezes przerwał wakacje i pojechał do Niemiec*, „Newsweek”, 8.02.2017; J. Pawlicki, *Zaklinanie Merkel*, „Newsweek”, 14.02.2017; Art. red., *Jarosław Kaczyński zadowolony ze spotkania z Angelą Merkel?*, „Newsweek”, 8.02.2017; Art. red, *Wizyta Angeli Merkel w Warszawie: Niemcy potrzebują Polski, a Polska Niemiec*, „Newsweek”, 7.02.2017; J. Pawlicki, *Wizyta Angeli Merkel w Warszawie: Europa nie będzie czekać na Polskę*, „Newsweek”, 8.02.2017.

<sup>26</sup> Art. red., *Angela Merkel z Jarosławem Kaczyńskim o Donaldzie Tusku. Co pisze niemiecka prasa przed wizytą kanclerz Niemiec*, „Newsweek”, 6.02.2017.

całości, nie zaś egoistyczny interes własny. Ponadto polityka migracyjna stanowiła filar jej ideologii politycznej. Niemniej jednak aktualna była obrona silnej pozycji Niemiec<sup>27</sup>. Fakt, że Angela Merkel spotyka się z Jarosławem Kaczyńskim, który był zaledwie prezesem partii rządzącej, nie budził u dziennikarzy „Gazety Wyborczej” takich kontrowersji, jak u innych przedstawicieli prasy. Obiektywnie stwierdzono, iż to spotkanie było konieczną reakcją na specyfikę wewnętrznej polityki Polski. Jarosław Kaczyński faktycznie odgrywał ważną rolę w polityce wewnętrznej i do tej sytuacji należało się dopasować. Gazeta również wskazała na różnice w wizji przyszłego trwania Unii, przy czym zauważono, że dotychczasowa postawa kanclerz Merkel nie była nastawiona na politykę ostrego sprzeciwu wobec Polski. Propagowała użycie powszechnie stosowanej wobec partnerów ideologii racjonalnego dialogu i negocjacji. Zgadzano się, że Jarosław Kaczyński był niełatwym partnerem do dyskusji. Dążył do oparcia polityki zagranicznej Polski na tzw. koncepcji Międzymorza i bezpieczeństwa energetycznego w ramach wspólnej sieci przesyłowej państw Grupy Wyszehradzkiej. Oznaczało to dążenia do realizacji strategii przeciwwagi dla dominacji energetyki niemieckiej. Zdaniem gazety, nie tworzono odpowiedniego klimatu przed nadchodzącą wizytą<sup>28</sup>.

Po europejskim szczycie na Malcie „Gazeta Wyborcza” wskazała na niesłuszny entuzjazm polityków PiS względem deklaracji niemieckiej o potencjalnym poparciu projektu „UE wielu prędkości”. Polska wizja elastycznej współpracy była utopijna i bardziej prawdopodobny stał się rozdzźwięk pomiędzy krajami Eurostrefy a członkami wspólnoty, którzy nie przyjęli waluty. Nieustępliwość polskiego rządu wobec wprowadzenia euro oraz odmienne od najważniejszych decydentów UE poglądy na przyszłość organizacji realnie groziły zmarginalizowaniem Polski<sup>29</sup>. Jednak w postawie polskich władz dostrzeżono jeden słuszny element postępowania. Działania mające na celu oprotestowanie budowy gazociągu Nord Stream 2, zgodnie z racjonalną analizą powiązań niemiecko-rosyjskich w tym obszarze, były prawidłowe. Nadchodząca wizyta mogła zadecydować o przekonaniu Niemiec o słuszności obaw przed utratą mocy dywersyfikacyjnych UE w wyniku tego projektu<sup>30</sup>. Dostrzeżono także pewne sygnały większej chęci do rozmów ze strony preza PiS, który tuż przed wizytą publicznie wypowiadał słowa poparcia dla Angeli

---

<sup>27</sup> K. Bachmann, *Wszystkie twarze Angeli Merkel. Przed wizytą kanclerz Niemiec*, „Gazeta Wyborcza”, 3.02.2017.

<sup>28</sup> B.T. Wieliński, *Kaczyński spotka się z kanclerz Merkel w warszawskim Bristolu*, „Gazeta Wyborcza”, 4.02.2017.

<sup>29</sup> PAP, *Kaczyński spotyka się z premierem Słowacji przed wizytą Merkel. Polityk PiS: „Mamy wspólne interesy”*, „Gazeta Wyborcza”, 5.02.2017; T. Bielecki, *Do którego klubu w UE trafi Polska?*, „Gazeta Wyborcza”, 6.02.2017.

<sup>30</sup> A. Kublik, *Moskwa i Berlin wzięły Polskę w dwa ognie gazem. Wizyta Merkel w Warszawie może to skończyć*, „Gazeta Wyborcza”, 6.02.2017.

Merkel na stanowisku kanclerza Niemiec<sup>31</sup>. Jednak wbrew słownym deklaracjom strona polska twardo realizowała postulaty nacjonalistyczne, antyimigranckie<sup>32</sup>.

Fakt, że kanclerz Merkel była zmuszona rozmawiać z politykiem niższej rangi o państwowej strategii wobec zaangażowania w sprawy unijne, wskazywał na słabość polskiej sceny politycznej. Owszem, w obecnej sytuacji Niemcy były zmuszone do negocjacji. Utraciły możliwość pełnej swobody odrzucania postulatów potencjalnych partnerów. Potrzebowały sojuszników dla wzmocnienia UE, niemniej jednak oczekiwanie, iż polska racja stanu zostanie w ten sposób w pełni uwzględniona, było kuriozalne. Nadal Polska musiała zabiegać o uwzględnianie jej głosu na forum unijnym. *De facto* Niemcy jedynie czasowo hamowały swój imperializm, nie rezygnowały z kluczowej pozycji międzynarodowej. Niewyobrażalnym błędem rządowej strategii było przenoszenie wewnętrznych antagonizmów politycznych w postaci konfliktu z byłym premierem Donaldem Tuskiem na poziom unijny. Próba wykorzystywania kwestii poparcia jego kandydatury na kolejną kadencję przewodniczącego Rady Europejskiej jako karty przetargowej w rozmowie z Angelą Merkel stanowiła wyraz niedojrzałości politycznej<sup>33</sup>. Brak umiejętności oddzielenia spraw wewnętrznych od polityki zagranicznej podkreśliła reakcja, z jaką spotkała się rozmowa kanclerz Merkel z partiami opozycyjnymi. Nie dostrzegano, iż mogła łagodzić śmieszność sytuacji, jaką w opinii międzynarodowej stworzyło położenie środka ciężkości programu wizyty na dyskusję kanclerz z prezesem PiS. Spotkanie z partiami PO i PSL naturalnie wynikało ze wspólnej koalicji partii z niemiecką CDU w ramach organów UE. Stanowiło to znacznie bardziej racjonalną przesłankę niż niemające silnego uzasadnienia spotkanie z prezesem PiS<sup>34</sup>. Jako jedyna „Gazeta Wyborcza” wskazała, iż spotkanie z partiami opozycyjnymi było inicjatywą niemiecką, a nie – polską. Kanclerz wykorzystwała je do omówienia spornej kwestii mniejszości niemieckiej i polskiej w Niemczech. Wbrew interpretacjom głównego nurtu prasy nie istniały żadne ukryte, zakulisowe negocjacje. Wizyta odbyła się w celu wykrystalizowania stanowisk Polski we wszystkich dotąd niewyjaśnionych problematycznych kwestiach. Była to nieomal wizyta kurtuazyjna<sup>35</sup>.

Z rozmowy z premier Beatą Szydło wynioskowano, iż polski rząd akceptował konieczność budowania partnerskich relacji z Niemcami. Dziennik wskazał, iż spotkanie z Beatą Szydło było jedynie zbiorem wzajemnych uprzejmości i kurtuazji, bez jasnych deklaracji i ustaleń. Podkreślono jednak, że subtelnie, ale stanowczo

---

<sup>31</sup> M. Bednarek, PAP, *Kaczyński: Wygrana Merkel najlepsza dla Polski*, „Gazeta Wyborcza”, 6.02.2017.

<sup>32</sup> B.T. Wieliński, *Kaczyński w „FAZ” wzywa Europę, by stała się atomowym mocarstwem i dorównała Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.2017.

<sup>33</sup> B.T. Wieliński, *Merkel do Kaczyńskiego: Chcecie być na peryferiach?*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.2017; P. Kościński, *PiS poprze Tuska na drugą kadencję? Waszczykowski: Być może zgłoszą się inni kandydaci... Na przykład francuscy*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.017.

<sup>34</sup> M. Beylin, *Państwo to Ja(roslaw)*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.2017.

<sup>35</sup> PAP, *Zakończyło się spotkanie Angeli Merkel z Beatą Szydło. „Współpraca Polski i Niemiec opiera się na trzech filarach”*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.2017.

niemiecka kanclerz zaapelowała o przejrzystość zmian ustrojowych w Polsce. Wbrew powszechnej obawie o tajne ustalenia Niemiec z Rosją, kraj ten podzielał promowaną przez PiS zasadniczą linię polityki sankcji wobec Rosji<sup>36</sup>. „Gazeta Wyborcza” zaapelowała do polskiego rządu o zacieśnienie współpracy z niemiecką kanclerz i zgodę na przewodnictwo Niemiec w UE. Jako jedyne posiadały wystarczającą siłę do przeciwdziałania wpływom rosyjskim w Europie. Zwłaszcza że coraz bardziej rozszerzała się postawa prorosyjska w Europie Środkowo-Wschodniej. Polska traciła kolejnych sojuszników, do tej pory negatywnie odnoszących się do dominacji rosyjskiej, nie było więc większych szans na osiągnięcie pozycji silnego lidera<sup>37</sup>.

„Gazeta Wyborcza” podkreśliła, że spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim odbyło się jako ostatni punkt programu wizyty kanclerz w Polsce, po spotkaniu z mniejszością niemiecką i bezpośrednio po spotkaniu z partiami opozycyjnymi. Jako jedyna redakcja wskazała, iż kanclerz musiała naciskać na Polskę w sprawie mniejszości niemieckiej, której prawa były celowo odbierane. Pod pretekstem powiększenia Opola, w sposób zawołowany odbierano mniejszości niemieckiej przyznane wcześniej prawa między innymi do niemieckojęzycznych nazw ulic. Taktyka ograniczenia praw mniejszości niemieckiej, zdaniem partii rządzącej, była reakcją na tłumienie praw Polonii w Niemczech. „Gazeta Wyborcza” jako jedyna opisała tę kwestię wizyty. Prawicowe media uwypuklały działania polskiego rządu, który miał twardo negocjować poprawę warunków Polaków na emigracji w Niemczech. Spotkanie z mniejszością niemiecką w prawicowym przekazie było jedynie wzmianką.

W opozycji do „Rzeczpospolitej” nie uważano, by spotkanie z prezesem Jarosławem Kaczyńskim było tak podniosłym i znaczącym zdarzeniem. Gazeta wskazała, iż celem kanclerz Niemiec było otrzymanie jasnej deklaracji Polski w sprawie UE, wewnętrznej sytuacji kraju i możliwego do zaakceptowania projektu kompromisu. Skoro strona polska upoważniła do artykułowania swojego stanowiska właśnie prezesa PiS, należało podjąć dialog. Prezes Jarosław Kaczyński podkreślał ściślejszą integrację UE, ale tylko w obszarze wspólnych sił zbrojnych i budowy arsenału nuklearnego dla równoważenia Rosji. Nie było to wyrażeniem woli do ustępstw.

Odnosząc się do spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą, wskazano, iż można je było uznać za bardziej prywatną, nieformalną rozmowę, bez doradców politycznych. Tym samym nie posiadało znaczenia politycznego<sup>38</sup>. Jeżeli chodzi o kwestię poparcia kolejnej kadencji Donalda Tuska w Radzie Europejskiej,

---

<sup>36</sup> A. Kublik, *Zakończyło się spotkanie Angeli Merkel z Beatą Szydło. Merkel: Ucieszyłam się, że Polska odpowie na pytania Komisji Weneckiej i Komisji Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.2017.

<sup>37</sup> R. Imiński, *Prezesie, czas na przyjaźń z Niemcami*, „Gazeta Wyborcza”, 7.02.2017.

<sup>38</sup> B.T. Wieliński, *Kanclerz i „szeregowy poseł” – spotkanie na szczycie*, „Gazeta Wyborcza”, 8.02.2017.

wskazywano, iż emocje wokół rzekomych słów sprzeciwu Jarosława Kaczyńskiego były niepotrzebne<sup>39</sup>.

Natomiast ostatecznym wnioskiem, jaki wysnuto po zakończeniu wizyty kanclerz Angeli Merkel, była ocena negatywna. Dziennik uważał, iż polska władza zmarnowała szansę na wzmocnienie współpracy i partnerstwa z Niemcami. Niemcy wraz z Europą dążyły do ścisłej integracji. Nieprzejednana postawa polskiego rządu w kwestii ograniczania Unii Europejskiej i kształtowania jej zgodnie z własną wizją prowadziły do marginalizacji Polski. Bez normalizacji wewnętrznej i wdrożenia zaleceń Komisji Weneckiej nie było możliwości pełnienia jednej z głównych ról na wspólnym forum<sup>40</sup>. Niemniej jednak Niemcy nie porzuciły dialogu. Nadal istniały silne podstawy dla budowy partnerstwa z Polską. Wizyta nie posiadała na tyle wysokiej rangi, aby zamknąć Polsce kanały negocjacyjne. Mimo różnic poglądów w pewnych kwestiach oba kraje chciały utrzymania Unii Europejskiej i uważały forum unijne za ważny filar tożsamości europejskiej<sup>41</sup>. Zdaniem „Gazety Wyborczej”, podkreślanie przez polski rząd gotowości do współpracy przynajmniej w kilku kwestiach, takich jak polityka militarna, stanowiło punkt do rozwijania pogłębionych debat. Oba kraje musiały podjąć temat niezaprzeczalności reform UE<sup>42</sup>. Zdaniem gazety, PiS całkowicie nie wykorzystał wizyty Angeli Merkel. Niesłusznie postanowiono załagodzić jedyny słuszny sprzeciw w kwestii Nord Stream 2. Owszem, należało dążyć do rozsądnego kompromisu, ale całkowite porzucenie tej kwestii stanowiło zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i całej UE. Zamiast dążyć do zwiększenia dywersyfikacji, włączano Unię w coraz bardziej pogłębioną zależność od Rosji. Po raz kolejny twarda polityka rządu oznaczała jedynie puste słowa. Taka postawa niebezpiecznie zbliżała Polskę do osiągnięcia peryferii unijnych, a nie do włączenia w grono krajów twardego rdzenia integracji<sup>43</sup>.

Zwyczajowo na tle polskiego przekazu wyróżniało się stanowisko konserwatywnego pisma „Frona”. Na łamach autorskiego portalu, na którym najczęściej publikowało pismo, komentowano wizytę kanclerz w Polsce. Dziennikarze pisma wskazywali na niejednoznaczność stosunków polsko-niemieckich. Z jednej strony istniały bliskie stosunki pomiędzy prezydentem Polski Andrzejem Dudą

---

<sup>39</sup> M. Bednarek, *Legutko: „PiS nie może poprzeć kandydatury Tuska na szefa Rady Europejskiej”*, „Gazeta Wyborcza”, 8.02.2017.

<sup>40</sup> B.T. Wieliński, *Unia odpywa. Polska zostaje na brzegu*, „Gazeta Wyborcza”, 8.02.2017.

<sup>41</sup> M. Kokot, *Po wizycie kanclerz Merkel w Warszawie. Mimo różnic Niemcy wciąż chcą z Polską rozmawiać. Wywiad z Kai'em-Olafem Langiem, ekspertem berlińskiego think tanku Stiftung Wissenschaft und Politik*, „Gazeta Wyborcza”, 8.02.2017.

<sup>42</sup> B.T. Wieliński, A. Kondzińska, *Kaczyński latem niby łowił szczupaki, a pod Berlinem spotkał się z Merkel. Po wczorajszej rozmowie u Niemców ulga*, „Gazeta Wyborcza”, 8.02.2017; PAP, *Beata Szydło spotkała się z premierem Holandii. Rozmawiali o Brexicie*, „Gazeta Wyborcza”, 8.02.2017.

<sup>43</sup> A. Kublik, *Po wizycie kanclerz Merkel politycy PiS miękną wobec budowy Nord Stream 2 do Niemiec*, „Gazeta Wyborcza”, 9.02.2017.



a prezydentem Niemiec Joachimem Gauckiem. Poprawa relacji była widoczna podczas wspólnego upamiętnienia 25. rocznicy podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Natomiast relacje między władzami parlamentarnymi obu krajów były chłodne. W wielu kluczowych kwestiach współpraca nie była możliwa. Sprzeciw wobec niemieckiej polityki rozwiązywania kryzysu migracyjnego oraz kwestia budowy gazociągu Nord Stream 2 uniemożliwiały dialog. Przekaz „Frondy” szczególnie wyróżniało obarczanie niemieckich gazet winą za fiasko potencjalnego porozumienia i budowy sieci współpracy. Jednakże, zdaniem dziennikarzy, oba państwa były zmuszone podjąć się zacieśnienia kontaktów ze względu na wspólny problem związany z Brexitem oraz prezydenturą Donalda Trumpa w USA. To niemieckie dzienniki miały utrudniać porozumienie i wypracowanie kompromisu<sup>44</sup>.

W przekazie pisma krytykowano sprzeciw wobec koncepcji państw narodowych jako nowej formy współpracy wewnątrzunijnej. Zdaniem publicystów, była ona popierana przez większość Europy Środkowo-Wschodniej, a nawet wewnątrz Niemiec, przez partie opozycyjne. Stanowisko niemieckiego establishmentu miało być postrzegane w Niemczech jako realizacja interesów unijnych, a nie niemieckiego narodu. Ponadto podkreślono rosnącą rolę Polski, która zgodnie z przekazem pisma zyskiwała rolę wiodącą wśród państw regionu. Redakcja pisma „Fronda” popierała stanowczą postawę polskiego rządu wobec polityki niemieckiej. Polski rząd budował należny państwu szacunek, co było postawą słuszną w zestawieniu z uległością i „błaganiem o szacunek” rządu PO. Rząd miał silne atuty i korzystny klimat polityczny: potencjalny sojusz finansowy z Wielką Brytanią oparty na długoterminnej współpracy w ramach UE; bardzo dobre stosunki z prezydentem USA i mniejszą zależność od kryzysów UE, słuszenie prezentowano pragmatyzm wobec jej roli w polityce wewnętrznej kraju. Niemcy zaś doświadczały wewnętrznego kryzysu związanego z falą uchodźców z Syrii. Stosunki kanclerz Angeli Merkel z prezydentem USA Donaldem Trumpem były złe, a kontakty z Francją również się pogorszyły. Dominacja polityki unijnej powodowała większą wrażliwość Niemiec na jej problemy. Oznaczało to, iż tym razem to kanclerz Angela Merkel miała poczynić znaczące ustępstwa i od jej chęci do współpracy zależał kształt dalszych relacji polsko-niemieckich<sup>45</sup>.

Nietypowe i zaskakujące było sięgnięcie przez redakcję pisma do opinii aktora, Janusza Rewińskiego, który był w przeszłości posłem, ale nie można go uznać za eksperta od relacji polsko-niemieckich. Lubiany aktor w przeprowadzonym

---

<sup>44</sup> Art. red., *Polska i Niemcy muszą być blisko, by zachować jedność UE*, fronda.pl, <http://www.fronda.pl/a/polska-i-niemcy-musza-byc-blisko-by-zachowac-jednosc-ue,87020.html> [dostęp: 2.11.2017]; Art. red., *Echa wizyty Merkel: SZ: Niemcy potrzebują silnej Polski*, <http://www.fronda.pl/a/niemcy-po-wizycie-merkel-potrzebujemy-polski,87086.html> [dostęp: 2.11.2017].

<sup>45</sup> T. Wandas, *Adam Sosnowski dla Frondy: Merkel nie przyjeżdża już „po swoje” jak za PO*, fronda.pl, <http://www.fronda.pl/a/adam-sosnowski-dla-frondy-o-tym-co-bedzie-chciala-w-ugrac-merkel,87046.html> [dostęp: 2.11.2017].

wywiadzie miał wzmocnić ostrą krytykę dziennikarzy, z jaką spotkała się rozmowa kanclerz Angeli Merkel z przywódcą opozycji Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Aktor podkreślał silną pozycję prezesa Jarosława Kaczyńskiego i racjonalność wyrażanego sprzeciwu wobec kandydatury Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej. Dalsze popieranie kandydatury Tuska przez państwa zachodnie było afrontem dla polskiej władzy. Tusk miał być człowiekiem niegodnym szacunku, o niejasnych powiązaniach kryminalnych, a jego poparcie – nieracjonalne<sup>46</sup>.

We wnioskach przedstawionych po wizycie wskazywano na atak na polski rząd, którym była zawołowana krytyka polskiej praworządności wypowiedziana przez kanclerz Angelę Merkel na konferencji po spotkaniu z premier Beatą Szydło<sup>47</sup>. Wskazano także ukryte powody samej wizyty. Zdaniem dziennikarzy, rząd niemiecki poczuł się zagrożony wzmocnieniem współpracy militarnej Polski i USA. Kanclerz Merkel potrzebowała polskiej mediacji w napiętych stosunkach z nowym amerykańskim prezydentem<sup>48</sup>.

Podsumowując ogólne stanowisko polskiej prasy wobec Niemiec oraz wizyty Angeli Merkel w Warszawie, współdzielono strategiczną wagę wizyty dla prawidłowego ułożenia wzajemnych stosunków z sąsiadem. Partnerstwo z Niemcami było jedyną możliwością uczestnictwa w centrum decyzyjnym Unii Europejskiej. Zdaniem prasy lewicowej i „Gazety Wyborczej”, niezbędne było opracowanie wspólnego kompromisu i większa elastyczność Polski. Należało odejść od zwyczajowego postrzegania relacji polsko-niemieckich przez pryzmat przeszłości. Owszem, Niemcy nie były najlepszą podstawą dla polskiej polityki, nigdy bowiem nie porzucą swoich imperialnych dążeń i zawsze będą dążyć do zachowania pozycji głównego aktora. Utrata sojuszników na forum UE – wyjście Wielkiej Brytanii i niepewność Francji – rodziły konieczność dywersyfikacji kierunków współpracy.

Prasa prawicowa zgadzała się co do konieczności partnerstwa, uważała jednak, iż to Polska będzie dyktować jego warunki. W obrazie prawicowej prasy to Niemcy były zmuszone do negocjacji i ustępstw.

Pozostali przedstawiciele prasy wskazywali, iż wizyta Angeli Merkel stanowiła jedynie rozeznanie co do stanowiska Polski i jej linii taktycznej na forum unijnym. Służyła potwierdzeniu, iż Polska nie będzie kolejnym krajem naruszającym

---

<sup>46</sup> L. Dołęgowska, *Janusz „Siara” Rewiński dla Frondy: Wybrałem spokój? Nie, to nie tak*, fronda.pl, <http://www.frondda.pl/a/janusz-siara-reiwnski-dla-frondy-krecia-robota-nie-tylko-z-twitterem,87135.html> [dostęp: 2.11.2017].

<sup>47</sup> Art. red., *Prof. Kazimierz Kik dla Frondy: Niemcy wolą mieć Polskę po swojej stronie*, fronda.pl, <http://www.frondda.pl/a/prof-kazimierz-kik-dla-frondy-niemcy-wola-miec-polske-po-swojej-stronie,87111.html> [dostęp: 2.11.2017]; Art. red., *Czy Polska i Niemcy zadbają o przyszłość UE*, fronda.pl, <http://www.frondda.pl/a/czy-polska-i-niemcy-zadbaja-o-przyszlosc-ue,87087.html> [dostęp: 2.11.2017].

<sup>48</sup> L. Dołęgowska, *Prof. Grzegorz Górski dla Frondy: Co ważniejsze: uśmiech Merkel czy szpila w niemieckiej ambasadzie?*, fronda.pl, <http://www.frondda.pl/a/prof-grzegorz-gorski-dla-f-co-wazniejsze-umiech-merkel-czy-szpila-w-niemieckiej-ambasadzie,87070.html> [dostęp: 2.11.2017].

wewnętrzną spójność UE, a wręcz przeciwnie – pomoże we wzmocnieniu integracji między państwowej.

Z kolei w przekazie gazet prorządowych wizyta urosła do rangi przełomowego wydarzenia w historii relacji niemiecko-polskich. Stanowiła przejaw wielkiego ocieplenia wzajemnych stosunków. Polski rząd potwierdził swoje rosnące znaczenie w polityce unijnej i pokazał, iż na forum unijnym posiada własną wizję i gotowy jest ją realizować. Wizyta kanclerz Merkel w Polsce miała wskazywać na centralne znaczenie Polski w strategii niemieckiej.

Zdaniem polskiej prasy, oba kraje współdzieliły postulat koniecznego wzmocnienia UE i większej demokratyzacji w obliczu zewnętrznego zagrożenia imperializmu rosyjskiego i niepewności zachowania USA. Jednocześnie wewnętrzne antagonizmy unijne i brak jednej wizji rodziły konieczność zdecydowanej reakcji<sup>49</sup>.

Polski przekaz prasowy był w znacznej mierze stronniczy, brakowało obiektywnych analiz. Najbardziej zbliżone do obiektywizmu były analizy „Gazety Wyborczej”. Określiła ona, iż słabością Polski jest zbyt głęboki podział wewnętrznej sceny politycznej. Negacja dotychczasowej strategii dla samego odciążenia się od poprzednich rządów nie służyła wizerunkowi międzynarodowemu. Strategicznym błędem był brak precyzyjnych projektów przyszłości UE. Polska traciła wiarygodność międzynarodową i szansę na wzrost swojej pozycji przez fanatyzm ideologiczny i nieumiejętność przewyższania perspektywy historycznej w budowie dwustronnych relacji z istotnymi partnerami.

Niniejszy artykuł przez analizę treści pochodzącej z pism liberalnych, socjaldemokratycznych i prawicowych ukazał brak spójnego przekazu polskiej prasy. Potwierdzeniu uległa hipoteza o nadaniu zbyt wysokiej rangi dyplomatycznej zwykłej wizycie kanclerz Angeli Merkel w Polsce. Polska prasa zaprezentowała czytelnikom poglądy o tym, że krótka wizyta jednoznacznie i ostatecznie określi polsko-niemieckie relacje do końca kadencji polskiego rządu w 2019 r. Jedyne pisma lewicowe zmniejszyły rangę wizyty, ale powodem tej postawy była chęć protestu wobec blokowania siły ich przekazu, nie zaś niska ocena samej wizyty. Jednocześnie jednak skupiono się jedynie na tych aspektach dwustronnej współpracy, co do których obie strony miały odmienne zdania. Żadna z gazet nie dokonała prawdziwie obiektywnej oceny rezultatów rozmów kanclerz z premier, prezydentem, prezesem partii rządzącej i przedstawicielami opozycji. Ponadto analiza treści artykułów, które zostały wydane dzień przed wizytą, w dniu wizyty oraz po niej wskazała na znaczne skupianie się na krytyce niemieckich mediów zamiast na treści prowadzonych rozmów. Artykuły stały się pretekstem do skrytykowania niemieckiej prasy jako winnej napięć pomiędzy rządami niemieckim i polskim. W polskiej prasie dominował nurt, który nie dostrzegał sukcesu, jakim była sama chęć i deklaracja wzajemnej woli do kompromisu.

---

<sup>49</sup> J. Majmurek, *Jarosław, mein bester Freund*, „Gazeta Wyborcza”, 9.02.2017.

## Polish-German relations after the visit of Angela Merkel in Warsaw at February 2017, in the opinion of the Polish presses

### Summary

This article is an attempt to analyze the Polish-German relations through the prism of the state visit of Angela Merkel which took place at 7.02.2017. Article is based on texts from the Polish presses. The event by was seen, by the Polish journalists, as significant due to the fact that this was the moment to clarify lines of cooperation between Poland and Germany after the change of the ruling party in 2015. This summit meeting was an important event on establishing clear declaration in the moot points between this two countries. The importance of the visit, pointed out that the representatives of the international press and scholars of international relations. It was an important test before the informal summit of the EU in Malta for both countries. The European summit had to deal with intra-EU relations after Brexit and the immigration crisis. Law and Justice Party programmatically showed skepticism to German politics in the area of European Union. While Angela Merkel needed allies on the European forum. It was necessary to strive for greater transparency with strategic partners after leaving the UK. The aim of the article is an indication of the main points of dispute the German – Polish relations ahead of Malta scheduled for March. The text was shown the Polish Government high reluctance to the German Chancellor. However, there hasn't a reasonable grounds. According to the Polish presses Germany constituted role of the most important actor of the EU scene. It's mean that Germany decided to general policy shape across the EU. In opinion of the rest of Polish newspapers, eliciting an clearly, common seating of Polish Government was primarily the reason visit of Germany Chancellor. Other EU partners have to adjust to the German strategy, otherwise they would be subjects to political marginalization. Article calculates the points at issue that existed before the visit of Angela Merkel in Warsaw at the beginning of 2017.

The German Chancellor visitation, in the role of the alleged spokesman of the EU interests as a whole, according to the Polish right-wing media was due to the upcoming elections in Germany. Other newspapers has identified its goal to obtain the final position of the Polish on the refugee crisis, the future of the EU, especially after Brexit and Nacional support the candidacy of Donald Tusk at the President of the European Council. The last point of the talks was confusion around the Nord Stream gas port 2.

This article shall indicate the different views visible in the interpretation of the press release to foreign policy of the Government.

**Key words:** Angela Merkel, Donald Tusk, Law and Justice Party, relocation, quota system, energy security, Brexit, Polish-German relations